
RECENZJE

James L. Papandrea, *Depozyt wiary. Jak Kościół katolicki zachował autentyczną doktrynę wczesnych chrześcijan*, przeł. Marek Król, Wydawnictwo Espe, Kraków 2017, ss. 379.

Współcześnie w kulturze Zachodu spotyka się wiele sytuacji, w których można, a nawet należałoby, bronić wiary chrześcijańskiej. Jeśli w przeszłości ta obrona dokonywała się nierzadko w sensie militarnym, jako obrona chrześcijańskiego względnie katolickiego charakteru danego państwa czy regionu, tak dzisiaj owa obrona ma charakter przede wszystkim prawny i intelektualny. Czasami obrona chrześcijańskiej wiary dokonuje się w zaciszu domów, zakładów pracy czy koleżeńskiego środowiska, a czasami przybiera rozmiary publiczne, gdy dzieje się to w mediach lub podczas uniwersyteckich dyskusji i debat. Niezależnie od tego, czy ta obrona ma charakter ukryty czy publiczny, potrzebne są rzeczowe i racjonalne argumenty. Dlatego dobrze się dzieje, gdy na polskim rynku wydawniczym ukazują się publikacje, które stawiają sobie za cel dostarczanie takich argumentów.

James L. Papandrea to amerykański, katolicki teolog i historyk. Jest autorem wielu publikacji, głównie z zakresu teologii i historii wczesnego chrześcijaństwa. W 2015 roku opublikował książkę *Handed Down: The Catholic Faith of the Early Christians*. Dwa lata później krakowskie wydawnictwo Espe przetłumaczyło ją na język polski, nadając jej tytuł: *Depozyt wiary. Jak Kościół katolicki zachował autentyczną doktrynę wczesnych chrześcijan*.

Dzieło amerykańskiego naukowca wpisuje się w nurt apologetyki, to jest tej dziedziny teologii, której zadanie polegało na dostarczaniu argumentów dla obrony wiary chrześcijańskiej przed różnymi zarzutami. Dziś w ramach teologicznych studiów uniwersyteckich miejsce apologetyki zajęła teologia fundamentalna. Jednak nie znaczy to, że apologetyka, rozumiana jako odpowiedź na zarzuty wysuwane wobec religii chrześcijańskiej, nie jest już potrzebna. Teologia fundamentalna nie zajmuje się kompleksowo wszystkimi zarzutami wobec katolicyzmu, lecz ma swój ściśle określony program, w którym rozważa argumenty dotyczące jedynie kluczowych dla religii chrześcijańskiej zagadnień. Tymczasem często pojawiają się jakieś nowe zarzuty wobec chrześcijańskiej wiary albo zarzuty stare, lecz w nowym opakowaniu. Z tego powodu trzeba ciągle trzymać rękę na pulsie, by je rzeczowo i skutecznie odpiąć. Rolą współczesnej (nowej) apologetyki

byłoby więc dostarczanie na bieżąco argumentów zarówno zwykłym wiernym, którzy na co dzień nie zajmują się teologią w sposób fachowy, ale także tym, którzy mogliby je wykorzystać na specjalistycznych sympozjach i w akademickich debatach.

Recenzowana praca ma charakter teologiczno-historyczny. Jej autor, James L. Papandrea, napisał ją z perspektywy wyznania katolickiego. Odnosi się w niej do zarzutów wysuwanych wobec doktryny katolickiej przede wszystkim przez różne denominacje protestanckie. Z tego względu dzieło to wpisuje się nie tylko w nurt apologetyki katolickiej, ale też ekumenizmu doktrynalnego. Główny cel tej pracy to – jak sugeruje jej podtytuł – ukazanie ciągłości między „pierwszymi chrześcijanami a dzisiejszym Kościołem katolickim” (s. 7), a konkretnie ciągłości doktrynalnej. Pierwsi chrześcijanie, którzy po epoce apostołowskiej poprzez swoje pisma i homilie nauczali katolickiej doktryny, to ojcowie Kościoła. Oni są ogniwem łączącym naszą (dzisiejszą) wiarę z wiarą apostołów. Z tego powodu przez całą pracę autor odnosi się do ojców – cytuje fragmenty ich dzieł oraz prezentuje krótkie notki biograficzne niektórych. Papandrea twierdzi, iż takie podejście jest kluczowe, by udowodnić, że między aktualną doktryną katolicyzmu a jej początkami występuje istotna ciągłość. Wiąże się to z zagadnieniem sukcesji apostołowskiej, do której także często nawiązuje, twierdząc między innymi, iż „istotą sukcesji apostołowskiej jest zachowanie prawdy religijnej na przestrzeni czasu” (s. 24).

Książka *Depozyt wiary. Jak Kościół katolicki zachował autentyczną doktrynę wczesnych chrześcijan* składa się z Przedmowy, Wprowadzenia, siedmiu rozdziałów oraz Dodatku, zawierającego tablicę chronologiczną oraz przedstawienie siedmiu kwestii, co do których katolicy i protestanci mogliby się ze sobą zgodzić. Już tytuły rozdziałów wskazują, że praca ma charakter polemiki z szeroko rozumianym protestantyzmem. Zagadnienia, takie jak relacja między Pismem Świętym a Tradycją Kościoła, między wiarą a uczynkami, czy kwestie dotyczące rozumienia sakramentów, Eucharystii, ale także rola świętych obcowania i papieża, zawsze były źródłem i polemologiczną konfrontacją między tymi wyznaniami chrześcijańskimi. Wybór przez autora takich właśnie zagadnień pokazuje, że jego dzieło wpisuje się w ważny od Soboru Watykańskiego II dialog między Kościołem katolickim a Kościołami i wspólnotami pochodzącymi od szesnastowiecznej reformacji albo przynajmniej do niej nawiązującymi.

Z pewnością wielu katolików spotkało się z pytaniem: „Dlaczego Kościół katolicki naucza czegoś, czego nie ma w Piśmie Świętym?” Co ciekawe – tego typu pytanie zadają nie tylko protestanci, ale także sami kato-

licy. W ten sposób nieświadomie podejmują zagadnienie związku między Pismem Świętym a Tradycją. Związek ten James L. Papandrea przedstawia w pierwszym rozdziale swojej książki (s. 29–74). Zgodnie z nauczaniem Kościoła katolickiego regułę i depozyt wiary stanowią razem Pismo Święte i Tradycja Kościoła. Autor omawianej publikacji nie wyjaśnia nauczania Kościoła na ten temat (zakłada, że jest ono znane), lecz pokazuje – głównie w nawiązaniu do nauczania apostołów i ojców – czym jest Tradycja, by w konkluzji stwierdzić, że jest ona konieczna do tego, aby pojąć, czym jest Pismo Święte.

Tradycja opiera się na sukcesji apostoelskiej, która ją zachowuje i chroni. Jako objaśnienie apostoelskiego nauczania dostarcza Kościołowi autorytatywnej interpretacji Pisma Świętego. Tak więc Tradycja zachowuje i przekazuje zarówno Pismo Święte, jak i jego interpretację (s. 38).

Autor nawiązuje do tego, że Tradycja jest starsza od Nowego Testamentu i dlatego miała wpływ na to, co się w nim znalazło. Jeśli tak jest, należy przyznać, że Nowy Testament jest częścią Tradycji, a więc nie można tych rzeczywistości od siebie oddzielać. Te rozważania podsumowuje w następujący sposób:

„Pismo święte i Tradycja zasługują na równy szacunek, ponieważ wzajemnie się zawierają i rozjaśniają. Tradycja poprzedza i zawiera w sobie Pismo Święte, a Pismo Święte zawiera w sobie i zakłada najwcześniejszą Tradycję. Nie są dwoma odrębnymi autorytetami (nawet równoległymi), lecz łącznie stanowią jeden depozyt wiary” (s. 70).

W tym rozdziale amerykański teolog ukazuje również różnice między interpretacją tekstów biblijnych przez katolików a tym, jak robią to protestanci. Ci pierwsi – wyjaśnia – robią to wspólnotowo, pod kontrolą autorytetu, który równoważy odmienne interpretacje, stawiając jednocześnie im granicę, a ci drudzy czynią to w sposób indywidualistyczny, dochodząc czasami do sprzecznych wniosków, co wyjaśniałoby istnienie tak wielu Kościołów protestanckich. Wartością dodaną rozdziału pierwszego jest także wyjaśnienie, dlaczego doktryna katolicka przyjmuje istnienie czyścica, skoro rzekomo nie ma tej nauki w Biblii.

Drugi rozdział (s. 75–115) podejmuje kolejne zagadnienie ważne z perspektywy ekumenizmu doktrynalnego, a mianowicie relację między wiarą a uczynkami. Autor rozpoczyna od wyjaśnienia rzekomej sprzeczności między tym, co na ten temat pisze św. Paweł (usprawiedliwienie przez wiarę, por. Rz 3,21–31; 4,1–25; 5, –11; Ga 3,1–21; 4,1–20) a tym, co pisze św. Jakub (wiara bez uczynków jest martwa, por. Jk 2,14–26). I choć ta kontrowersja, która była jednym z punktów zapalnych reformacji, zosta-

ła wyjaśniona i zamknięta – czego formalnym potwierdzeniem stała się podpisana w 1999 roku przez Kościół katolicki i Światową Federację Luterzańską „Wspólna deklaracja w sprawie nauki o usprawiedliwieniu przez wiarę” – to jednak wartością jest ukazanie przez autora kontekstu teologiczno-społecznego, w jakim Paweł i Jakub pisali swoje listy podejmujące wspomniane zagadnienie – chodzi przede wszystkim o ich adresatów: Paweł pisał do tych, którzy chcieli zobowiązać pogan przyjmujących chrzest do przyjęcia zwyczajów i prawa żydowskiego, natomiast Jakub pisał do chrześcijan, których wiara była zagrożona wpływem gnostyckich sekt, głoszących, że czyny nie są ważne, lecz liczy się tajemna wiedza, która daje zbawienie. W rozdziale tym amerykański teolog omawia także klasyczny problem teologiczny dotyczący relacji między łaską Boga a wolną wolą człowieka. Dyskusje teologiczne, dotyczące tematów podjętych w rozdziale drugim, tak podsumowuje:

„W sytuacjach bliskich optymalnym Kościół dąży do równowagi pomiędzy wiarą a uczynkami. Także w odniesieniu do samej wiary stara się zachować złoty środek pomiędzy skrajnościami: nie zależy ona wyłącznie od Boga (co nie zostawiałoby miejsca na wolną wolę), ani też nie jest wyłącznie aktem ludzkiej woli niezależnie od łaski (co czyniłoby z decyzji wiary coś w rodzaju uczynku). Stanowisko katolickie jest umiarkowane i głosi, że wiara stanowi odpowiedź wolnej woli na łaskę, która to odpowiedź nie byłaby możliwa bez uprzedniej łaski. Najpierw pojawia się łaska, potem wiara, potem uczynki, a wszystko, co przychodzi po łasce, jest możliwe wyłącznie dzięki niej” (s. 109–110).

Dwa kolejne rozdziały dotyczą sakramentów – trzeci rozdział (s. 117–178) omawia sakramenty w ogólności oraz istotę i znaczenie poszczególnych sakramentów, natomiast czwarty rozdział (s. 179–244) skupia się na centralnym sakramencie, zwanym też „sakramentem sakramentów”, czyli na Eucharystii. Rozdziały te omawiają nie tylko kwestie teologiczne dotyczące sakramentów, ale również ukazują historię praktyki każdego z nich. Tak więc rozdziały te zawierają klasyczny wykład z sakramentologii. Autor wyjaśnia znaczenie chrztu niemowląt, ukazuje moment w dziejach, gdy rozdzielono od siebie chrzest i bierzmowanie, wyjaśnia znaczenie różnych nazw dla Eucharystii, szczegółowo omawia średniowieczną dyskusję teologiczną dotyczącą sposobu obecności Pana pod postaciami chleba i wina, omawia sens sformułowania „kapłaństwo wszystkich wierzących” czy historię kształtowania się celibatu. Ponieważ – jak już zaznaczono w tej recenzji – rozważania w omawianej książce wchodzą w zakres ekumenizmu doktrynalnego, szczególnie w odniesieniu do kwestii różniących katolików

i protestantów, autor także w tym rozdziale nawiązuje do ciągle aktualnych debat między tymi denominacjami, chociażby wtedy, gdy wyjaśnia problem pośrednictwa między wiernymi a Bogiem:

„Niektórzy protestanci krytykują Kościół za to, że zwiększa liczbę „warstw pośrednich” (takich jak sakramenty) między człowiekiem a Bogiem, podczas gdy jedynym pośrednikiem powinien być Chrystus. Należy jednak podkreślić, że sakramentów, duchowieństwa, a nawet samego Kościoła nie uważa się za elementy pośredniczące między Bogiem a człowiekiem w takim sensie, w jakim jedynym pośrednikiem jest Jezus Chrystus. Jednak to poprzez sakramenty pośrednicząca obecność Chrystusa staje się dostępna (i skuteczna) dla wierzących. Pomagają one pozostawać w bliższych relacjach z Bogiem (poprzez wyłączone pośrednictwo Chrystusa), niż byłoby to możliwe bez nich. W to wierzyli i tego nauczali wcześnie Ojcowie Kościoła, a dziś wierzy w to i tego naucza Kościół” (s. 174).

W rozdziale piątym (s. 245–298) Papandrea wyjaśnia, czym jest świętych obcowanie. Punktem wyjścia do analizy tej prawdy wiary czyni rozróżnienie, dokonane już na Soborze Nicejskim II (787 r.), między oddawaniem czci (gr. *proskynesis*) a kultem (gr. *latria*). Wyjaśnia znaczenie modlitwy wstawienniczej w celu pokazania, w jaki sposób święci mogą wstawiać się za nami. Rozdział ten staje się też okazją do teologicznej prezentacji osoby Najświętszej Maryi Panny. Amerykański teolog pokazuje, co jest istotą oddawania Jej czci przez katolików: „katolicy nie otaczają Maryi kultem” (s. 267), ponieważ nie są wzywani do pełnienia Jej woli, lecz woli Jej Syna, a poza tym w wyznaniach wiary to nie Maryja znajduje się w centrum, a sakramenty nie są sprawowane w Jej imię. Autor podejmuje również teologiczno-historyczną analizę dogmatów maryjnych. Ponieważ tematyka świętych obcowania to jedna z kluczowych różnic między doktryną katolicką a protestancką, autor omawianej pracy z pełną świadomością problemu konkluduje:

„Protestanci postrzegają zwykle życie pozagrobowe jako obcowanie z Bogiem całkowicie oderwane od świata żyjących. Natomiast dla katolików obcowanie świętych przekracza granicę między życiem doczesnym a życiem pozagrobowym. Kiedy modlimy się do świętych, w rzeczywistości modlimy się *razem* z nimi, uczestnicząc tym samym w sieci relacji wstawienniczych jednoczących Ciało Chrystusa” (s. 295).

Rozdział szósty (s. 299–333) podejmuje kolejne zagadnienie ważne z punktu widzenia ekumenicznego, czyli papieństwo. Rozdział ten zawiera dużo faktów historycznych dotyczących biskupów Rzymu pierwszych wieków chrześcijaństwa. Są w nim podane fakty świadczące o tym, że Piotr

może być uznawany za pierwszego papieża, oraz wyjaśniające, dlaczego w ogóle papieństwo przysługuje biskupom Rzymu. Autor nie omija także zagadnienia papieskiej nieomyślności. Z punktu widzenia apologetycznego szczególnie cenna jest następująca konstatacja:

„Kościół wierzy, że Następca Piotra nigdy nie sprowadzi go z właściwej drogi. Nawet w przypadkach, gdy papieże okazywali się zepsuci, nie ogłosili żadnej herezji jako ważnej doktryny ani w żaden sposób nie zmienili natury Kościoła. [...] nawet najgorsi z nich nie zdołali zniszczyć sprawowanego przez siebie urzędu, ponieważ chronił go Bóg – tym samym chroniąc Kościół” (s. 325).

I jeszcze jedno istotne spostrzeżenie w tej dziedzinie: Nie jest tak, że papież „przemawia w imieniu Kościoła dlatego, że sam jest nieomyślny, lecz jest nieomyślny dlatego, że przemawia w imieniu Kościoła” (s. 328).

Siódmy rozdział, ostatni (s. 335–364), rozważa zagadnienie sporów, schizm, herezji, ale także poszukiwania sposobów i dróg jedności w Kościele starożytnym. Według amerykańskiego teologa ojcowie Kościoła w swoich pismach pokazują, na czym polega jedność Kościoła, dlatego „mogą nam pomóc odnaleźć wspólną dla wszystkich odłamów chrześcijaństwa płaszczyznę” (s. 348). Autor, podejmując to zagadnienie, chce z jednej strony pokazać, że we współczesnym ekumenizmie możemy czerpać wiele zarówno z teorii, jak i praktyki starożytnego Kościoła, a z drugiej pragnie uzmysłowić, że to, co dla niektórych niekatolickich denominacji wydaje się typowo rzymskokatolickie, istniało już wtedy, gdy Kościół formalnie nie był podzielony. Papandrea twierdzi, że nie będzie możliwe porozumienie między protestantami a katolikami, jeśli będzie się uparczywie twierdzić, że celem reformacji był powrót do Kościoła pierwszych wieków, gdyż „tradycje odrzucane przez wielu protestantów sięgają swymi korzeniami początków Kościoła” (s. 338).

Podsumowując omawianą publikację, należy stwierdzić, że podejmuje ona wiele zagadnień teologicznych, głównie z zakresu teologii fundamentalnej, dogmatycznej oraz z patrologii; zawiera również wiele informacji z historii Kościoła. Charakteryzuje się prostym i jasnym językiem, jednak autor nie unika specjalistycznych zagadnień teologicznych, starając się je wyjaśniać.

Choć dla autora recenzowanej książki celem było przedstawienie dowodów, które broniłyby tezy, że między Kościołem katolickim a Kościołem pierwotnym istnieje ciągłość, to niejako przy okazji szeroko przedstawił i wyjaśnił, jak należy rozumieć niektóre prawdy wiary, na przykład: Pismo Święte, Tradycję, sakramenty, rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii.

stii, a więc prawdy fundamentalne dla katolickiej doktryny. Z tego powodu dla tych, którzy orientują się w tych tematach, lektura tej książki może stać się okazją do przypomnienia sobie wielu zagadnień, natomiast dla tych, którzy nigdy wcześniej nie zagłębiali się w zagadnienia teologii czy historii Kościoła, publikacja ta z pewnością przyczyni się do szerokiego poszerzenia, a nawet pogłębienia dotychczasowej wiedzy.

Być może dla niektórych tak duża liczba faktów historycznych oraz stopniowe wyjaśnianie wielu zagadnień teologicznych będzie wadą tej pracy, a to z powodu tego, iż w gąszczu tak wielu informacji zanika jej główny cel, czyli ukazanie łączności między Kościołem apostołów i ojców a obecnym Kościołem katolickim. Jako recenzent częściowo zgadzam się z tym zarzutem. Rzeczywiście, podczas czytania czasami traci się świadomość celu pracy na rzecz skupienia się na faktach historycznych, które niekoniecznie ułatwiają zrozumienie omawianego problemu. Być może warto byłoby opuścić opis niektórych wydarzeń historycznych i niektórych dyskusji teologicznych na rzecz współczesnych dyskusji i kontrowersyjnych zagadnień ekumenicznych, bo w rzeczywistości omawiana publikacja właśnie temu służy – jest jakimś podsumowaniem dyskusji doktrynalnych toczonej od wielu wieków między katolicyzmem a różnymi nurtami protestantyzmu.

Tytuł recenzowanej publikacji to *Depozyt wiary*. Autor z perspektywy katolickiej udowadnia, że Kościół katolicki przechował prawdy wiary, wyznawane już przez apostołów i przez większość ojców Kościoła, to znaczy, że zachował w sposób nienaruszony ortodoksyjną wiarę, czyli ów depozyt. W książce amerykańskiego teologa znajdują się argumenty ważne z perspektywy dialogu z protestantami, ale ważne również dla dialogu z niewierzącymi, w tym z byłymi katolikami, czy być może także z katolikami jedynie nominalnymi. W tych dyskusjach, jak i w przestrzeni publicznej, pojawia się wiele zarzutów wobec Kościoła, który rzekomo dla swoich partykularnych interesów w niektórych kwestiach odszedł od Kościoła założonego przez Chrystusa czy od niektórych nakazów lub zakazów zawartych w Biblii. Omawiana publikacja dzięki temu, że dostarcza rzeczowych kontrargumentów, może być dobrym narzędziem, za pomocą którego takie opinie można łatwiej odrzucić.

Ks. Marcin Dąbrowski